

5. NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 II 2009

Życie jako służba Ewangelii

Liturgia słowa dzisiejszej niedzieli urzeka swoją prostotą. Ukazuje z jednej strony słabość ludzkiej natury, a z drugiej – sposób na zaradzenie jej potrzebom, co się wyraża w służbie człowiekowi, który uzdrowiony odpłaca służbą. Przyjrzyjmy się zatem pewnym postawom, jakie prezentują bohaterowie dzisiejszych czytań.

W pierwszym czytaniu wsłuchujemy się w smutną refleksję nad sensem życia człowieka doświadczonego utratą najbliższych i dotkniętego ciężką chorobą. Będący w takim stanie Hiob nie widzi dla siebie nadziei. Dokonuje oceny swojego życia przez pryzmat własnego cierpienia i – podobnie jak niewolnik – sprowadza je do oczekiwania na śmierć. Człowiek utwierdzony w swych boleściach nie jest zdolny, aby usługiwać innym. Może jedynie z nadzieją wyglądać swego wybawcy, ofiarując siebie Bogu w pokornym wyczekiwaniu na uzdrowienie. Możliwe, że taką cechą odznaczała się teściowa Szymona Piotra, która uleczona ze swej dolegliwości zaraz przystąpiła do usługiwania Jezusowi i uczniom.

Św. Paweł po swoim nawróceniu postrzega swoje życie jako służbę Ewangelii. Będąc odpowiedzialnym za swoich braci w wierze, pisze do Koryntian: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16). Bardzo wymowny tekst. Czytając ten list, trudno odmówić św. Pawłowi troski, jak również bezinteresowności, co więcej, nie czyni On z głoszenia Ewangelii swojego źródła dochodu, choć ta daje mu taką możliwość. Pracuje fizycznie, aby egzystować, a nie panować, stając się wzorem dla innych. Wyżbyty egoistycznych pobudek, pragnie stawać się „wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9,22), dla pozyskania wielu dla Ewangelii. Czyż nie jest to piękny przykład służby Bogu i ludziom, służby Kościołowi, który założył Chrystus?

Gdy przyglądam się postawie św. Pawła, przypomina mi się historia, kiedy do starego eremity przyszedł młody pustelnik z zapytaniem:

- Razem ze mną mieszkają inni bracia, czy mam prawo być ich przełożonym?
- Nie masz prawa, rób najpierw swoje – odpowiedział starzec – a oni, jeżeli będą chcieli żyć tak jak ty, będą czytali rozkazy z twego zachowania.
- Tak, ale oni sami chcą, abym im przewodził – tłumaczył usilnie młody człowiek.

– W takim razie nieś im raczej przykład własnego życia, a nie rozkazy – odparł doświadczony pustelnik.

Siostry i Bracia! O tym, że trzeba dawać przykład, wiedział św. Paweł, który udowadnia swoją postawą, że trudzenie się dla Ewangelii nie jest jakąś bezsensowną pracą, która niczego nie wnosi, a jedynie męczy. To trud, który jest niewymierny w kategoriach doczesności, to trud, który popłaca w wymiarze wieczności. Takie trudzenie się, bez oczekiwania korzyści materialnych, pozbawione własnej chwały, czyni człowieka prawdziwie wolnym, a zarazem skutecznym w pozyskiwaniu innych dla Ewangelii. Postawa Apostoła Narodów, szczególnie teraz, kiedy poświęcamy mu w tym roku wiele uwagi, może inspirować nas, chrześcijan, do szukania sposobów głoszenia Ewangelii w środowisku, w którym żyjemy, w konkretnym miejscu i czasie. Za jego przykładem możemy angażować się w dzieło misyjne Kościoła, do czego również zostaliśmy powołani w momencie chrztu świętego. Św. Paweł prawdziwie trzyma się i żyje w Chrystusie. Głosi Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale także czynem. Sam bierze przykład z Jezusa Chrystusa, który – jak podaje dzisiejsza ewangelia – uzdrawia braci i siostry z niemocy ducha i ciała. Chrystusa czyniącego cuda w prostocie serca, pełnego miłosierdzia i współczucia dla współczesnych Mu hiobów, przywracającego im nadzieję. Nieustający w drodze Mistrz wydaje się niestrudzony w niesieniu ulgi cierpiącym na rozmaite schorzenia. Przemierza całą Galileę, nauczając i uzdrawiając, dając przykład służby i modlitwy. Tak, to właśnie Jezus Chrystus jest dla św. Pawła autentycznym Nauczycielem, wzorem służby i życia dla Ewangelii, godnym podążania Jego śladem.

A kim jest Jezus Chrystus dla mnie? Co ja czynię dla Ewangelii, aby mieć w niej swój udział? Oto pytania, na które szukajmy odpowiedzi w głębi naszych serc. Amen.

ks. Dariusz Ludwikowski